

Wychodzi jako  
dodatek do  
Gazety Narodowej,  
przeplatany  
bywa co sobota  
poctą

# TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Przenumerata  
kwartalna 30 cent.  
z przes. poczt. 35 ct.  
która dodaje się do  
przenumeraty na  
Gazety Narodowej  
Numer kosztuje  
2 centy.

## Prześladowanie religii.

Słyszeliście nieraz w kościele podczas kazań o wielkiem prześladowaniu chrześcian za czasów pogańskich, a może też i czytaliście pięknie napisane przez księdza Piotra Skargę „Żywoty Świętych”, w których przedstawione są owe czasy meczeństwa ludzi wiernych Bogu, jacy woleli zginąć okrutną śmiercią byle nie zdradzić swojej wiary. Zadało się, że czasy takiego prześladowania religii, już więcej nie powrócą. — Tymczasem pokazało się, że i dziś pomimo większej oświaty, ludzie również skłonni są do podszeptów złego, i rzucili się do prześladowania świętej religii katolickiej. Prześladowanie to pochodzi od Niemców i od Moskali.

Moskale którzy po rozszarpaniu ojczyzny naszej, Polski, za panowania srońcej carycy Katarzyny, gwałtem zmusili dwa miliony Unitów do przyjęcia swojej schyzmatycznej wiary, którą nazywają prawosławna, a potem za panowania okrutnego cara Mikołaja, cztery miliony ludu naszego odprowadzili od swojej wiary wszelkimi gwałtami, teraz za panowania obłudnego cara Aleksandra II. rzucili się na resztki Unitów w królestwie Polskiem.

Już donosiłmsy jak srogie jest postępowanie moskiewskich urzędników i moskiewskich oficerów. W połowie stycznia tego roku, rozpoczęli oni wprowadzanie prawosławia do cerkwi unickich za porozumieniem się ze zdrajcą księciem Popiełem, administratorem diecezji chełmskiej i przy pomocy przeniewierczych, zaprzędanych księży, których sobie sprowadzili z Galicji. Są to ci sami księża, których nazywają w gazetach Świętojurcami, a od których słyszycie po wsiach wszelkiego rodzaju wynysławia na Polaków i kościół katolicki. Ci to księża dali się użyć Moskalom za narzędzia do prześladowania chłopów na Podlasiu i w Lubelskiem, wiernych wierze ojców swoich. Moskale powięzysy księży miejscowych, których lud znał dobrze jako katolickich, sprowadzili tych nowych z Galicji Świętojurców i myśleli że lud nie pozna się na farbowanych lisach i da się wbiąć tym zdrajcom wprowadzić.

Wszakże lud unicki w tamtejszych stronach światlejszy i nie tak obalamucony jak u nas, oszukiwać się nie dał i o żadnych zmianach religii słysząc nie chciał. Wtedy to wojsko moskiewskie pod przewodnictwem tych zaprzędanych księży świętojurskich, rzuciło się na lud we wsi Drelowie, Pratulinie, i kilkunastu innych wioskach. Mężczyźni, kobiety i dzieci nieustraszeni niczem woleli, że zginą a pozostaną wierni Bogu i katolickiej wierze.

Krew się hojnie przelała i oło przybyło kościołowi katolickiemu nowych meczeńców, nowych świętych, bo kilka dziesiątów chłopów zabito na miejscu. Wielka to chwala dla naszego ludu że wytrwał w wierze i nie dał się skusić diabełskim podszeptom Moskali. Wszędzie po całym Święcie czczą tych chłopków co dali życie za Boga. Zasłużyli się oni chwalebnie i pomogli swoimi osobami poczet Świętych w nie-

bie. Prześladowanie to na Podlasiu jeszcze się nieskończyło, a co dalej zajdzie chętnie wam doniesiemy.

Ale nie tylko Moskale rzucili się na wiernych Bogu i kościolowi.

Niemcy po zwycięstwie odniesionem nad Francuzami wzbici w pychę i straszną zarozumiałość, chcą jakkolwiek sami są lutrami, kierować sprawami, które należą do papieża, biskupów i księży.

W parlamencie berlińskim uchwalili nowe prawa w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, które odejęty wszelką swobodę katolikom i mają na celu doprowadzić ich kiedyś do wyrzeczenia się własnej religii.

Rozumiecie, że biskupi i księża takim niedogodnym prawom poddać się nie mogli, więc rząd cesarza niemieckiego wytacza im procesa i więzi jednego po drugim. Największe prześladowania zarządził ten brzydki rząd w tej części Polski, która się dostała przy rozbiorach Prusom. Uwięził on arcybiskupa Ledóchowskiego, i osadził go pomiędzy pospolitymi zbrodniarzami w więzieniu w O-trowie. Niema też prawie jednego dnia, ażeby nie przyniósł smutnej nowiny o nowych aresztowaniach proboszczów lub wikariuszów.

Rząd ten zabronił uczyć dzieci katechizmu, wyrzucił naukę r-igii ze szkół i nie pozwala księżom z ambony ogłaszać prawdy katolickiej, i tym sposobem sędzi, że katolickość zlamie, a kościół ich zniweczy, ale Pan Bóg powiedział: że bramy piekielne kościoła nie zmoą, więc też i Niemcy nie mu nie zrobią. Lud nasz wielkopolski stoi wiernie przy kościele, jak na Podlasiu, nie słychać też, ażeby się który z chłopów górnoszlaskich i nad Wisłą mieszkających sprzeniewierzył religii. Księża też polscy są tam bogobojni, i za narzędzie do prześladowania i zdradzania użyć się nie dali, jak to zrobili księża ruscycy co z Galicji poszli pod Moskała. Wierzymy też mocno, że lud nasz przetrwa te wszystkie srogie burze i doczeka się tryumfu kościoła.

W końcu smutne także nowiny potrzeba donieść, że i u nas zanosi się na prześladowanie. Partja centralistów, czyli Niemców, którzy odmawiają praw samorządu Polakom, Czechom i innym Słowianom mieszkającym, pod rządem cesarza austriackiego, wysławszy przeważną liczbę posłów do Rady państwa w Wiedniu, zaczęła nasładować rząd pruski cesarza niemieckiego, i podobne prawa krepujące religię katolicką uchwała.

Były bardzo ciekawe rozprawy w Radzie państwa z powodu tych praw.

Nasi posłowie polscy, których wybraliśmy do Rady państwa, bronili jak przysłało wiary i kościoła katolickiego. Wykazali oni że wszelkie ścienienia religii katolickiej są niesprawiedliwe i tylko niepokój zaprowadzają pomiędzy ludmi, że jak każdy człowiek, tak i kościół powinien być wolnym i niezależnym jedynie od papieża, biskupów i księży.

Nic to wszakże nie pomożo. Obrona kościoła przez naszych posłów nie była wysłuchaną. Owa centralistyczna, czyli niemiecko-żydowska partja, poparta przez posłów ruskich przegłosowała posłów polskich i wszystkich innych, co byli wierni kościołowi.

Co w tem wszystkim jeszcze smutnego, to jest ta okoliczność, że owi posłowie ruscy, co się złączyli z wrogami kościoła, składają się po większej części z księży. Szanowny arcybiskup Sombratowi z za takie przewierstwo obowiązków kapłana katolickiego już ukarał niektórych z tych posłów ruskich, odjęciem im różnych godności duchownych. Pokazało się przytem, że ci posłowie ruscy, co to narzucali się ludowi twierdząc, iż oni jedni prawa jego bronie będą, nie dotrzymali słowa, ten bowiem nie broni i dobrze ludowi nie czyni, kto jego wiarę stara się ścięśnić i w niewolę oddać. Niech to będzie na przyszłość przostrogą dla was, co będziecie kiedyś wybierać posłów, ażebyście nie wybierali tych wszystkich, co to mienią się być nieprzyjaciółmi Polaków. Pokazuje się bowiem, że każdy, chociaż ksiądz, jeżeli jest nieprzyjacielem Polaków, jest tom samym nieprzyjacielem kościoła katolickiego a więc i Boga. Mamy wszakże nadzieję, że cesarz austriacki tych nowych ścięśniających kościół katolicki praw nie potwierdzi.

## Kilka uwag o chowie trzody chlewniej

przez Dra. W. Z

Niejeden z gospodarzy naszych do tego czasu jeszcze przez ramie patrzy na chów świń, uważając go więcej jako należący do gospodarstwa kobiciego. Jako taki stawia go też dosyć na równi z chowem gęsi, indyków itp., które zazwyczaj wyłączają dochód pani domu stanowią, a tём samem wyłącznego dozoru i starania samego właściciela niewymagają. Traktowanie takie gałęzi tej gospodarstwa jest w naszych czasach zupełnie nieracjonalnóm, gdyż przy obecnych cenach na mięso, zadaniem każdego być powinno w najkrótszym czasie a zatem i najtańszym kosztem do pieniędzy przychodzić, w czём właśnie trzoda chlewna, wedle pewnych umiejętności i doświadczonych prawideł utrzymywana, bardzo pomocną mu być może. Jak chów bydła rogatego, tak samo i chów świń pewnej umiejętności i znajomości wymaga, a jakkolwiek gospodyniom naszym wiele praktycznych wiadomości pod tym względem wcale odmawiać nie mamy zamiaru, to przecież nie za wdzi chód sów kilka o chowie świń powiédzić.

Pytanie najpierw zachodzi, czy chów trzody chlewniej we większych rozmiarach opłacać się może? Zupelnie przecząco trudnem by było odpowiedzieć, lecz także i zupelnie potakująco nie można, — gdyż budaj który artykuł gospodarzy tak barażo zmianom co do ceny podlega, jak właśnie świnię. I tak w jednej okolicy dochówek młodocianny najwięcej rentować się będzie w innej zaś a szczególnie w bliskości miast większych tuczniaki są więcej poszukiwane. Oprócz tego popyt tak na jedno, jak na drugie zależy wiele od lepszego, lub gorszego sprzętu okopowin, od dostarczenia towaru z zagranicy u nas np. z Kongresówki itd. W ogóle zaś jako miarę co do ceny świń przyjąć można, że prosiąca najczęściej taniają, gdy perki (kartofle ziemniaki) się nie udadzą, a za to cena tuczniaków się podnosi. Każdemu jeszcze pewno w pamięci będzie cena prosiąt w roku zeszłym w ziemie, gdy prosię wyrosłe ani trzech złp. zbieżyło warte. Tuczniaki zaś na wiosnę i jesienią zwykłe w cenie spadają, ponieważ i nie jeden ubogi człowiek od padkami sobie jedną chociażby sztukę utuczy, latem przeciwnie są najdroższe z powodu wielkiego ryzyka, na jakie gospodarza są wystawieni, gdyż wczasie, upałów tuczniaki najłatwiej chorobom podpadają. W każdym razie jednakże przy większych mieczarniach chów trzody chlewniej na większe rozmiary zawsze opłacać się będzie, będąc tutaj niejako do-

pieniem gospodarstwa mlecznego, którego odbody w ten sposób najlepiej zuytkować się dadzą.

By świnię najszczybiej kosztu podjęte około ich chowu wracali, starać się każdy gospodarz powinien przedewszystkiem o poprawę rasy. Tego zaś dopiąć może albo przez zakupno uszlachtionych zwierząt, albo też, chcąc postępować wolniej, przez krzyżowanie świń własnych z kourami (kierosami) rasy krwi pełnej.

Ogólno znamiarą ras uszlachtionych są następujące: Głowa, prawie u wszystkich ras lepszych, najpierw naszą uwagę zwracać będzie, gdyż jest zawsze małą i krótką, ryj również mały, części boczne zaś głowy nie są suche, jak u naszych świń, lecz mięsiste i okrągłe. Czoło tworzy z ryjem kąt zbliżony do prostego, zatem prawie prostopadłe nad ryjem podnosi się w górę. Długość głowy, do długości ciała całego stanowi mniej-więcej stosunek jak : 1 : 6 lub 5. Uszy u ras średnich i mniejszych są stojące, u większych obwiszają się cokolwiek, nie są poroste długa i gęsta sierścią, są nie grube, zatem także cokolwiek przejrzyste. Tułów z głową połączoną jest karkiem grubym i silnym a przytém krótkim. Grzbiet powinien tworzyć linią prostą prawie, nie być ani ponad przedniemi łopatkami za wysoki, ani też wynosić się w kształcie pałąka; na środku zaokrąglenie grzbietu także jest zawsze oznaką rasy mniej uszlachtnionej. Idąc ku tyłowi teraż, zwracać uwagę należy, ażeby grzbiet nie spadał nagłe na dół, lecz i tutaj z całością więcej prostą linią tworzył. Zebra również nie spadaiste, lecz okrągło osadzone być powinny, przez co tułów cały kształt walcowaty przedstawia. Skóra u ras lepszych jest cienka i słabo porostła. Dodać tu musimy, że zwierzęta krótkie a grube, jakkolwiek może gorzej się przedstawiają, są zazwyczaj daleko lepsze do tuczu aniżeli długie. Tyle jest mniej-więcej znamion ogólnych u ras ulepszonych. Te wszystkie jednakże uwagi nie wystarczają jeszcze dla gospodarza, który ma zamiar szczególnie dobrego koura dla trzody swęj zakupić. Dodajemy zatem jeszcze sów kilka.

Zaczynając znowu od głowy, uważać należy, aby ona była małą i dobrze zbudowaną. Obok dobrego wrażenia, jakie zwierzę ze zgrabną i małą głową robi, mamy cel praktyczny na oko jeszcze. Znamiona zewnętrzne bowiem zawsze prawie u świń także na potomstwo u koura przechodzą — wieprz zatem z głową grubą i niezgrabną takie same prosięta płodzić będą. Również zaś kupujący tuczniaki, zazwyczaj na głowę uważać będą, im ona bowiem jest większą i cięższą, tem towar ma mniej realnej wartości, gdyż w stosunku do wag całego zwierzęcia głowa najmniej zysku przynosi. Następnie zaś poród prosiąt z grubemi i wielkimi głowami staje się dla macyry trudniejszem i bardzo jest prawdopodobnem, że obok innych jeszcze przyczyn, ból przy porodzie a przez to wywołane rozdrażnienie, są powodem tak często zdarzającego się pobórana własnych prosiąt przez macyry. Niemówię już o uduśnieniu najpierw przyszłych na świat prosiąt, które świnię ciężarem własnego ciała przygniata, gdy podczas bolesnego porodu niespokojnie swe położenie zmienia.

Po głowie zwrócić uwagę należy na tułów cały. Obok tego, cośmy powiedzieli o zaokrągleniu żeber, dobry rozplodowy knur, powinien być szerokim w krzyżu tak z przodu jak z tyłu. Na tył szczególnie baczyć trzeba, gdyż zwierzę wązkie i słabo zbudowane w tylnej części tułowiu, odznacza się zazwyczaj także słabą płodnością i macyry dopuszczone albo mało prosiąt po nim miewają, albo nieraz i zupełnie próżniemi niezostają. Oznaką siły rodzącej czbi płodności u koura jest zawsze tył szeroki, nogi zadnie nie są wysokie, ogon nie za gruby i wysoko osadzony. Nogi tylne obok tego powinny być proste i silne szeroko osadzone w łopatkach; im

są krótsze, tam zwierze posiada więcej skłonności do łatwego ujęcia i na to zatem uważać należy. Dobrze jest także nieubywać knurów złych pod względem temperamentu, gdyż obok tego, że dla ludzi stają się niebezpiecznymi, złość i w potomstwie dziedziczą się stają, co często wielkie niedogodności za sobą pociąga szczególnie u maciur z prosiętami. Kto z własnych prosiąt chce knury chodować, niech zawsze wybiera prosiąt od maciur odznaczających się płodnością wielką i łagodnością; następnie niech zawsze bierze tylko te prosięta, które ssają ze średnich cyców maciury, czyli bowiem u prosiąt właśnie szczególniejszym objawem, że każde z nich jedno z wymion dla siebie wyłącznie obiera i przez cały czas ssania do tego samego się zawsze przyczepia. Te, które środkowe sobie wybrały są po największej części najlepsze i najładniejsze z powodu najsilniejszego tamże wydzielania się mleka. O ostatniej tej uwadze pamiętać również należy przy wyborze maciur do chowu.

Po 10 lub 12 tygodniach młode kurki oddzielają się od pozostałej trzody. Używając ich do rozplodu można rozpocząć po skończeniu 10ciu miesięcy życia. U ras większych które więcej czasu do zupełnego rozwoju potrzebują, dobrze jest nawet i rok cały przecekać. W drugim i trzecim roku płodność i siła knura jest największą, później już zmniejsza się zaczyna, tak że po skończeniu czwartego roku najlepiej jest knura na tucz wsadzić, gdyż użycie rozplodowe już korzyści za mało przynosi. Pasza knura powinna być lekka i strawna a przytem silną, nigdy jednakże nie tuczając. U ras uszlachetnionych zacycie łatwo następuje, co jest bardzo niekorzystnym gdyż obok ciężkości powstającej, płodność knura także się zmniejsza. Ruch codzienny na wolnym powietrzu jest koniecznie potrzebnym. Jeżeli można, najlepiej jest urządzać małą zagrodkę, z kółkiem nieobciosanym w środku, o którą zwierzę wycierać się może i za pomocą zagłębienia, gdzie się błoto i woda zbierać mogła. Zagrodka taka dosyć obszerna, by ruchu wolnego nie tamowała, powinna być w miejscu niewystawionym na upał słoneczny. W ten sposób chodowane knury, długą swą siłą i zdrowie utrzymują. Zwracam jeszcze uwagę na jeden punkt przy wyborze knurów, tj. ażeby nigdy do świni matkę rasę niebrać od razu zwierząt z wielkich ras. Nagłe przejścia jak wszędzie tak i tutaj niedobry wpływ wywierają i zamiast spodziewanych rezultatów poprawy swej trzody, gospodarz łatwo dojść może do prosiąt to jest istynych potworów, które ani własności matki ani ojca niemają, w innym, może niekoniecznie pożądanym kierunku wyrażać się będą. Pewnie i lepiej zatem będzie powoli do zamierzonego celu powiększenia objętości rasy u świni swoich zdążyć.

To cośmy powiedzieli o knurach, da się także zastosować przy wyborze maciur przeznaczonych do rozplodu. Wprawdzie niektórzy chodowcy utrzymują, że maciura nietyle zewnętrzne oznaki, jak więcej wewnętrzne, jakimi są np. własności miewania wielkiej liczby prosiąt, łagodność, mielność i t. p. na potomstwo przelewa. Być może, iż orzeczenie to jest prawdziwem, pomimo to na zewnątrz budowę przyszłej matki rozplodowej do pewnego stopnia zawsze uważać należy. Maciura, której budowa ciała niezupełnie odpowiada wymaganiom, jakie poprzednio mówiąc o knurach, wymieniliśmy, może być dobrym knurem złącona wprawdzie bardzo dobre uładz prosięta i dla tego nie tyle baczności jej wybór potrzebować będzie, lecz jeżeli nie co więcej, to przynajmniej oznaki wybitne rasy, do której należy koniecznie na sobie nosić powinna. Szczegółowo zaś chodowca niech u maciury uważa na tułów. Im ten jest dłuższym, tem maciura jest lepszą do chowu, chociażby dla tego samego, że zamiast 10 ciu cyców może ich mieć i 14 i to szeroko osadzonych, co dla odchowania prosiąt ma wielką wartość. Następnie niech uważa na szeroką budowę tyłu. Szeroki zad liczy się także do oznak

łatwego tuczania, a szczegółowo u maciur ułatwia poród prosiąt, co jak wiemy nie jest bez znaczenia. Kupując maciurę do chowu niech się dalej zapewni zawsze o pochodzeniu tj., ażeby pochodziła od matki wiele prosiąt rodzącej, łagodnej a nadewszystko zdrowej i mlecznej. Pasza maciury niech również będzie zdrowa, posilna, lecz nietuczająca. Zatyłe maciury z trudnością tylko zostają prósniemi. Użycie do rozplodu po 10ciu u mniejszych, po 14stu miesiącach u większych ras nastąpić może. Siła maciury rozplodowa utrzymuje się bardzo rozmownie. W całej pełni istnieje w roku 3cim i 4tym, później zmniejsza się zaczyna; są jednakże maciury, które i w 5myrn roku są jeszcze bardzo płodne i nieraz po 8 i 9 prosiąt ulegą.

Czas dopuszczenia do koura po pierwszy raz, będzie zawsze najlepszym na wiosnę. Łąg następuje zatem w locie, w porze ciepłej, w której maciura z potomstwem na pole wychodzić może, co na rozwój młodych prosiątek i na wydzielanie mleka u maciury bardzo dobry wpływ wywierają. Oprócz tego leży w dopuszczaniu na wiosnę druga korzyść, tj., że w jednym roku dwa razy od tej samej maciury prosięta mieć można w czasie najlepszym. Niemówny tu naturalnie o zwierzętach zupełnie jeszcze niewykształconych i słabszych, gdyż u takich za pierwszym razem na rok jednym rytym zadowolony się należy. Mocne jednakże maciury w 8 tygodni po ułożeniu prosiąt drugi raz do koura doprowadzić można, a w tym czasie one najlepiej go przyjmują i łatwo prósniemi zostają. Najlepszym czasem zatem będzie doprowadzenie w kwietniu, prosięta legą się w sierpniu drugi raz w końcu października, prosięta legą się w końcu lutego; obadwa razy zatem w porze cieplejszej, na co zważać należy, gdyż małe prosięta z trudnością tylko mocne zimno przetrzymują, co byłoby nieuniknionem w razie ułożenia np. w grudniu lub styczniu. Dobra maciura częściej jeszcze leże, tak-żę w dwóch latach 5 razy nawet prosiętami obdarzyć może. Samo się przez się rozumie, że na opiece troskliwym staraniu co do paszy i chlewa zbywać jej nie powinno. Te ostatnie zaś tj. chlewy w wielu naszych gospodarstwach dużo jeszcze do życzenia pozostawiają. Chlew świni powinien być jasny bez zaduchu i suchy. Niech nikt nie myśli, że swinia z natury do nieczystych zwierząt należy; przeciwnie swinia, pomimo swego powierzchownego nieczystości, lubi bardzo legowisko czyste i świeże i bodaj u którego zwierzęcia nieczystość, gnój długo niewyrzucany, wilgód i ciemność tak źle skutkuje wywierają, jak właśnie u świni.

Lecz jeszcze jedna uwaga. Nieraz słyszyn, że gospodynie nasze w razie, gdy swinia zamiast spodziewanego tuzina prosiąt, ułoży cztery lub trzy sztuki, potępiając od razu maciurę, że do nieczyst, że gałgan itp. Nieprawdziwe to jest prawda. Zdarza się bowiem nieraz, że u maciury jedno doprowadzenie do koura niewystarcza i wtenczas bacznie uważać należy, czy jak się zwykle mówi „nie powtarza.“ Zazwyczaj o powtarzanie przychodzi po pewnym czasie raz jeszcze a wtenczas raz jeszcze doprowadzić należy. Najlepszym dowodem że jednorazowe dopuszczenie nie zawsze jest dostatecznym, jest łąg prosiąt dwojaki w przypadku, jeżeli maciura drugi raz do koura innej rasy doprowadzona była. Pewna liczba prosiąt bardzo widocznie wtenczas oznaki jednego ojca, druga zaś partja drugiego na sobie nosić będzie.

Z maciura na oproszeniu łagodnie i z pewną wględnnością obchodzić się należy. Chlew powinna mieć spokojny i suchy paszę posilną i więcej płynną, by wydzielanie mleka dostatecznem uczynić. Po ułożeniu szczególnie u młodych pierwszy raz rodzących maciur, baczność mieć trzeba by niedużo prosiąt lub ich nawet sama niepożarła. Pierwsze da się najlepiej skutecznym przez podzielenie słomy niezadługiej, w taką bowiem prosięta tak się czasami zagrze-



bia, że świnia odgarnąć ich ryjem nie może i przy położeniu się jedno i drugie przynęcie. Na drugie zaś tj. pożeranie prosiąt nie zawsze jest lekarstwo. Wprawdzie zalecono bardzo wiele środków jak np. dawanie na womytu maciorze, by jej ten szczołgólny przysmak obrzydzić, obmywanie nowoułężnych prosiąt piwem itp., to wszystko jednakże nie zawsze pomaga i świnia taka do chowu więcej używaną być nie powinna. Zdania się przecieć czasami, że i najgłodniejsze świnie wpadną w taką złość, że własne prosiątka mają bardzo ostre zęby. Ząbki te są ostre jak szpilki i przy ssaniu takie drażnienie a nawet ból maciorze sprawiają, że ta chcąc się obronić chwytą prosię psykiem. Mała ilość krwi prosięcia już wystarczy, aby smak nienaturalny obudzić i świnie do pożarcia skaleczonego dziecka nakłonić. Dobrze zatem będzie zrewidować w dwa lub trzy dni po uleżeniu pyszeczki prosiąt, a jeżeli ostre zęby się znajdują, obciążkami je poprzelamywać. W pierwszym tygodniu po uleżeniu, maciora spokojnie w swoim chlewie pozostać powinna. Pasza jej niech będzie więcej płynną a przylem dość pożywną. Za pożywej paszy wystrzegaj się jednakże należy, gdyż ta schvaczenia prosiąt spowodować może, tj. sztywności chorobliwą w nóżkach i grzbicie, a po drugie łatwo przez niespotrzebowanie wszystkiego mleka obumiera ją wymiona. W pierwszym przypadku obok zmniejszonej ilości paszy, dobrze jest wmieścić cokolewski soli gdauberskiej, co zazwyczaj prosiędom pomaga — w drugim odwołanie zbyt-niego mleka i kilkakrotne natarcie wymion wodką najpewniej zle usunie.

Co do czasu, jak długo prosiątka przy maciorze pozostać należy, rozstrzyga cel w jakim się prosięta chwaja. Jeżeli na sprzedaż sześć tygodni wystarczy — jeżeli do chowu na własny użytek, dobrze jest przez siedem lub ośm tygodni nieoddzawać. Bardzo praktycznym urządzeniem dla młodych prosiąt jest zrobienie dziury w ścianie, przez którą prosięta wedle woli wychodzą i wchodzą mogą. Tym sposobem wcześniej bardzo nauczą się same jeść i pić, i odsadzenie ich późniejże żadnych już trudności nie sprawi.

## Nowiny ze świata

Ks. Sembratowicz, metropolita kapituły grecko katolickiej we Lwowie po powrocie swoim z Wiednia, wezwał do siebie kanoników i użądał się przed nimi na niezgodę z religią katolicką zachowanie się tych księży ruskich w Radzie państwa, którzy za nowemu ustawami wyznaniomemu głosowali w skutek tego zachowania się, odebrał ks. Metropolita referaty konsystorjalne kanonikom: Pietrusiewiczowi, Pawlikowi i Szwedzickiemu, tudzież prof. ks. Krzyżanowskiemu, i z tego samego powodu odebrał godność dziekańską tym posłom, którzy ją piastują.

Zapewne odbierze też godność dziekańską i tym dziekanom w domu siedzącym, którzy nagane postępowania ruskich księży we Wiedniu w sprawach wyznaniowych, uchwaloną na zjazdach dekanalnych, schowali do kieszeni i nie publikowali po parałach.

Więziów przez Prusaków w Ostrowie ks. Arcybiskup Łędechowski cieszy się najlepszym zdrowiem, pości bardzo ściśle, co mu dobrze służy. Na odprawienie mszy św. nie uzyskał jeszcze pozwolenia.

Prusacy uwzięli się na biskupów katolickich. Dzienniki donoszą, że już uwieziono ks. Melchiora, arcybiskupa kołańskiego. Jest to więc już trzeci biskup katolicki, którego uwiezili Prusacy.

Arcybiskupowi chełmińskiemu sprzedano temi dniami w drodze rządowej licytacji w tych dniach 2 powozy, który

zakupił p. Jackowski z Jabłowa. Po skończonej już licytacji publiczności licznie zebrana, uwiadczyszwy te powozy stucznie-  
mi kwiatami i zielenią, pociągając je wśród radośnych okrzyków do palacu biskupiego, gdzie jeszcze śpiewano pieśń:  
„Kto się w opiekę“.

Anglicy ukończyli szczęśliwie wojnę przeciw pewnemu dziemu, ludożerczemu ludowi w Afrycy. Król musiał zapłacić haracz i przystać na warunki, któreby wyprowadziły ten lud cokolwiek ze stanu dzikości. — Lecz inne posiadłości wielkie i bogate po za Europą, sprawiają Anglikom wiele kłopotu. W Indjach, które należą do Anglii, tak okropne panuje głód, iż całe osady mrą z głodu, iż miliardy, które zapłaciła Francja nie byłoby dość wielką pomocą. Głód dopiero się zaczyna i kilka miesięcy potrwa. Przyczyna tego nianiebne i samolubne postępowanie rządu angielskiego, który umyślnie pracujących Indian utrzymuje w biedzie, aby nimi mogli łatwiej rządzić i z kraju zyski ciągnąć. Wszelka ziemia należy do rządu, który ją wydzierżawia dotki. Faraopojczykom nie wolno się tam osiedlić; ogromne podatki ściągają egzektorowie, którzy wolno używać tortur, i którzy pobierają 10% dochodu; dla dobra kraju i ludzi, dla ich wykształcenia, nic się nie dzieje. Nie dziw, że naród przyszedł do najokropniejszej nędzy. Nie dziw, że Indianie nie chcą opuścić pogostawia, i mają wstręt przed religią swych tyranów. Religia nie winna że jej zasad nie wykonują, przecieć jednym z najpierwszych jej praw jest, miłuj bliźniego jak siebie samego!

Król włoski obchodził d. 23 bm. 25 letni jubileusz swojego panowania. Liczna deputacja, tudzież reprezentanci różnych moarstw zagranicznych składali mu w dniu tym swoje życzenia a Papież polecił duchowieństwu włoskiemu odprawić przy tej sposobności uroczyste nabożeństwo na intencję Wiktora Emanuela, ale tylko w tych prowincjach, które nienależały dawniej do państwa kościelnego.

## Rożmaitości.

**Kaczki** Słyszałem nieraz gospodynie nasze narzekające na opór kaczek co do wysiadywania jaj: — u mnie od połowy Lutego kaczki się noszą, a i jaja wysiadują. — Sposób to łatwy, prawie przyuczyć je do siedzenia; doświadczyłam go, może więc kto z mego doświadczenia zechce korzystać.

Zwykle powinny mieć kaczki w kurnikach porobione gniazda, jak się tylko nieść zaczęła, i o ile możności ciemno. Gniazda także nie trudno zbudować: Weź 4 cegiełki, postaw w kwadrat, żeby tworzyły dółek, włóż słomy trochę, a na wierzchu postaw słomianą kępę taką, jaką do przykrycia koszek u pszczoł używają — wszak to nietrudno? Kaczka będzie nieść jaja, które wyjmować można zostawiając jej zawsze jedno w gnieździe i to najlepiej najstarsze, które się naznacza atramentem.

Skoro przyjdzie czas, że kaczka ma siedzieć, podkłada jej się odpowiednio ilość jaj, a z pewnością jej wysiedzi.

Kaczęta przez kaczko wysiedzane zwykle się chowają lepiej, jak z pod kury.

Co do wczesnego niesienia się kaczek, to na to niema sposobu, bo kaczki przymusił nie można; wszakże polecają sposób wychowania sobie gatunku wcześniej nosiących się kaczek taki: Podkładają się najpierwsze jaja kaczce, jeżeli ich ona sama uprzędić nie chce pod kurę — wylężone kaczki z pewnością wcześniej w ziemie nieść się będą.